

**Jacek Czaputowicz\***

## **EUROPA ATLANTYCKA**

„Europa atlantycka” jest wizją Europy, której podstawą są przyjazne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Europa, dla której pojęcie Zachodu, rozumianego jako pewna wspólnota wartości, jest ciągle ważne. Europa, której tożsamość nie jest budowana w opozycji do Ameryki. Europa, która nie jest dla alternatywą dla Ameryki, lecz uzupełnieniem. Ale zarazem Europa atlantycka to coś innego niż Europa „zatlantyzowana”. Charakteryzuje się ona dobrowolnością relacji, a nie narzuceniem woli Amerykanów i ograniczaniem swobody działania Europejczyków.

### **KONCEPTUALIZACJA RELACJI TRANSATLANTYCKICH**

W okresie zimnej wojny państwa zachodnioeuropejskie zacieśniały stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, akceptując ich przywództwo i dominację. Ich motywem działania była troska o zapewnienie sobie bezpieczeństwa, dlatego zasadnicza rola przypadła Sojuszowi Północnoatlantyckiemu. Sytuacja zmieniła się po zakończeniu zimnej wojny i spadku w Europie poczucia zagrożenia.

Stosunki atlantyckie zdeterminowane są dwoma czynnikami. Czynnikiem pierwszy dotyczy stopnia integracji Europy, czyli tego, jak dalece mechanizm integracyjny zmienia zachowanie państw w stosunku do zachowania tradycyjnych państw narodowych. Czynnikiem drugi dotyczy stopnia zaangażowania Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim, czyli tego, jak dalece Stany Zjednoczone uznają relacje z Europą za specjalne i uprzywilejowane, w wyniku uwarunkowań historycznych i kulturowych, oraz czują się odpowiedzialne za jej bezpieczeństwo.

Według powyższych dwóch kryteriów – stopnia zintegrowania Europy oraz stopnia zaangażowania Stanów Zjednoczonych – możemy wyodrębnić cztery modele relacji atlantyckich.

Model pierwszy to **Europa państw (*l'Europe des États*)**, który nawiązuje do gaullistowskiej koncepcji Europy państw niezależnych na obszarze od Atlantyku po Ural. Zakłada on wojskowe i polityczne wycofanie się Amerykanów (także Rosji) z Europy i w konsekwencji ograniczenie ich wpływu na bieg spraw na kontynencie europejskim. Europa nie jest zintegrowana, a system międzynarodowy przypomina system równowagi sił okresu międzywojennego, w którym główną rolę odgrywały Niemcy i Francja. Zdaniem Johna Mearsheimera wycofanie się

---

\* Redaktor naczelny kwartalnika „Polska w Europie”.

Stanów Zjednoczonych z Europy miałyby poważne konsekwencje, państwa europejskie bowiem rozpoczęłyby rywalizację o bezpieczeństwo. Niemcy, jako państwo najbogatsze i posiadające największą liczbę ludności, będą dążyć do podporządkowania sobie Europy Środkowej w obawie, żeby Rosja nie odzyskała kontroli nad tym obszarem, zagrażając bezpieczeństwu Niemiec<sup>1</sup>.

Model drugi to **Europa „europejska”**, w którym następuje polityczne i militarne wycofanie Stanów Zjednoczonych z Europy. Postępuje zarazem integracja Europy w wymiarze gospodarczym, politycznym i wojskowym do tego stopnia, że odgrywa ona rolę osobnego bieguna systemu międzynarodowego.

Model trzeci to **wspólnota atlantycka**. Zakłada on zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Europie, która pozostałaby jednak niezintegrowana. Relacje atlantyckie to relacje między Stanami Zjednoczonymi i poszczególnymi państwami europejskimi, a nie z jednym organizmem politycznym. Zwolennikiem tego modelu był między innymi Henry Kissinger, który już w latach sześćdziesiątych postulował osiągnięcie jedności atlantyckiej przez konsolidację Sojuszu Północnoatlantyckiego i utworzenie wspólnoty interesów między Amerykanami i Europejczykami<sup>2</sup>.

Model czwarty to **partnerstwo atlantyckie**. Zakłada on zaangażowanie Amerykanów na kontynencie europejskim, ale także dopuszcza polityczną integrację Europy. Już w przemówieniu wygłoszonym w Dniu Niepodległości 4 lipca 1962 r. prezydent Kennedy wezwał Europę Zachodnią do przyjęcia roli „partnera, z którym [Stany Zjednoczone] mogłyby współpracować na zasadzie pełnej równości we wszystkich wielkich i trudnych zadaniach budowy i obrony wspólnoty wolnych narodów”<sup>3</sup>. W wypadku partnerstwa Stany Zjednoczone mają do czynienia nie tyle z poszczególnymi państwami europejskimi, ile z jednym organizmem politycznym – obecnie Unią Europejską. Powyższe modele relacji transatlantyckich możemy przedstawić w tabeli.

**Tabela 1**  
**Modele relacji transatlantyckich**

| Stany Zjednoczone \ Europa | Nie zintegrowana                    | Zintegrowana                      |
|----------------------------|-------------------------------------|-----------------------------------|
| Niezaangażowane            | 1) – –<br><i>L'Europe des États</i> | 2) – +<br>Europa „europejska”     |
| Zaangażowane               | 3) + –<br>Wspólnota atlantycka      | 4) + +<br>Partnerstwo atlantyckie |

**Źródło:** opracowanie własne.

<sup>1</sup> J.J. Mearsheimer, *The Tragedy of Great Power Politics*, New York–London 2001, s. 373–386.

<sup>2</sup> H.A. Kissinger, *The Troubled Partnership: A Re-Appraisal of the Atlantic Alliance*, New York 1965.

<sup>3</sup> Cyt. za: I. Gambles, *Prospects for West European Security Cooperation*, Adelphi Paper, IISS, London 1989, s. 3.

Różnica między wspólnotą atlantycką i partnerstwem atlantyckim jest zasadnicza, dotyczy bowiem możliwości wpływania przez Stany Zjednoczone na politykę europejską. Gdy Stany Zjednoczone mają do czynienia z poszczególnymi państwami europejskimi w ramach wspólnoty atlantyckiej, mogą wpływać na podejmowane w Europie decyzje *ex ante*. Gdy natomiast mają do czynienia z jednym organizmem politycznym – Unią Europejską – są wyłączone z procesu podejmowania decyzji i mogą co najwyżej reagować *ex post*, dopiero po ich podjęciu.

Model partnerstwa atlantyckiego dobrze opisuje dzisiaj sferę gospodarczą, w której stosunki Stanów Zjednoczonych z poszczególnymi państwami europejskimi zostały zastąpione stosunkami z Komisją Europejską. Model wspólnoty atlantyckiej lepiej natomiast oddaje sferę polityczną i bezpieczeństwa, w której relacje Stanów Zjednoczonych z państwami europejskimi (przynajmniej z ich częścią) mają charakter bezpośredni. Zacieśnienie integracji w sferze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (II filar) upodobni transatlantyckie relacje polityczne do dzisiejszych stosunków gospodarczych, ograniczając wpływ Stanów Zjednoczonych na proces podejmowania decyzji<sup>4</sup>.

Mechanizm ten widać wyraźnie na przykładzie dwóch modeli rozwoju zdolności obronnych Europy. Dylemat, jaki stał przed Europejczykami, dotyczył tego, czy budować własną tożsamość bezpieczeństwa i obrony wewnątrz NATO, czy też w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Koncepcje te zasadały się na różnych filozofiach i symbolizowały różne podejścia metodologiczne i polityczne oraz inaczej widziały udział Stanów Zjednoczonych<sup>5</sup>.

W wypadku Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony działania miały być prowadzone z wykorzystaniem zasobów NATO; w wypadku Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony – przy korzystaniu wyłącznie z zasobów UE i przez nowo utworzone struktury: Komitet Polityki i Bezpieczeństwa, Komitet Wojskowy oraz Sztab Wojskowy. Inny był stopień zaangażowania Amerykanów w Europie, cel obu koncepcji oraz ich zakres podmiotowy i geograficzny. W wypadku Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony uczestniczyć w niej mieli członkowie NATO, którzy nie są w UE, tacy jak Turcja, Norwegia, Islandia, Polska, Czechy, Węgry. Z kolei członkowie UE, którzy nie są członkami NATO, a więc Austria, Finlandia, Szwecja i Irlandia, zostali włączeni w projekt Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. W pierwszym wypadku o udziale poszczególnych państw decydowały względy geograficzne, w drugim – formalne członkostwo w UE.

Koncepcja rozwoju Europejskiej Tożsamości i Bezpieczeństwa i Obrony odpowiadała modelowi wspólnoty atlantyckiej, natomiast koncepcja tworzenia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony zgodna jest z modelem partnerstwa atlantyckiego, ale może także stać się podstawą Europy „europejskiej”. Różnice między powyższymi koncepcjami możemy zestawić w tabeli.

<sup>4</sup> Zob. H. Kissinger, *Does America Need a Foreign Policy?*, New York 2001, s. 57.

<sup>5</sup> Na temat stosunku Stanów Zjednoczonych do działań Europejczyków w zakresie bezpieczeństwa i obrony zob. zwłaszcza S.R. Sloan, *The United States and European Defence*, Institute for Security Studies, Western European Union, „Chaillot Paper” 39, Paris, April 2000.

**Tabela 2**  
**Koncepcje instytucjonalne bezpieczeństwa europejskiego**

| Wyszczególnienie                   | Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony   | Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony  |
|------------------------------------|--|--|
| Umiejscowienie instytucjonalne     | Sojusz Północnoatlantycki, wykorzystanie jego zasobów  | Unia Europejska i jej nowe instytucje: Komitet Polityki i Bezpieczeństwa, Komitet Wojskowy, Sztab Wojskowy |
| Podstawowy cel                     | militarny, zapobieganie kryzysom   | polityczny, nadanie wyrazistości UE  |
| Zaangażowanie Amerykanów w Europie | pełne  | ograniczone  |
| Udział państw trzecich             | względy geograficzne, członkowie NATO, którzy nie są w UE: Turcja, Norwegia, Islandia, Polska, Czechy, Węgry | formalne członkostwo, członkowie UE, którzy nie są w NATO: Austria, Finlandia, Szwecja, Irlandia           |

**Źródło:** opracowanie własne.

### LINIE PODZIAŁÓW: EUROPA–STANY ZJEDNOCZONE–RESZTA ŚWIATA

W okresie dwubiegunowego podziału świata różnice między państwami demokratycznymi, na których czele stały Stany Zjednoczone, i państwami komunistycznymi, zdominowanymi przez Związek Radziecki, były nadrzędne w stosunku do różnic wewnątrz obozów. Po zakończeniu zimnej wojny obraz jedności „Zachodu” przetrwał zarówno w myśli liberalnej, jak i realistycznej. Według liberała Francisa Fukuyamy, w wyniku rozprzestrzenienia się zachodniego systemu demokracji nastąpić miał koniec historii. Z kolei według realisty Samuela Huntingtona „w skali makro główny podział przebiega między Zachodem i całą resztą”<sup>6</sup>. Zachód stara się zapewnić sobie przewagę militarną, upowszechniać wyznawane wartości (prawa człowieka) oraz chronić integralność swoich społeczeństw, ograniczając napływ imigrantów. Zachowanie państw na scenie międzynarodowej jest więc zdeterminowane podziałami między cywilizacjami, natomiast różnice w ich ramach, w tym między Stanami Zjednoczonymi i Europą, są drugorzędne.

Również Henry Kissinger uważa, że świat zachodni tworzą Stany Zjednoczone i Europa. Zachód rządzi się innymi zasadami niż reszta świata, przyjmując za podstawę relacji między państwami wartości idealistyczne i liberalne oraz dzieląc przekonanie, że szerząc demokrację, można zapewnić pokój. Ewentualny konflikt ma podłoże ekonomiczne, ale wojna jest niemożliwa, chyba że na peryferiach,

<sup>6</sup> S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1998, s. 268.

wywołana konfliktami etnicznymi. System ten ukształtował się w wyniku rozwoju demokracji w XX wieku.

Świat zachodni różni się zasadniczo od świata azjatyckiego, w którym główne państwa – Chiny, Indie, Japonia, Rosja, Korea – postrzegają siebie jako rywali. Przyczyny ewentualnych wojen mają charakter strategiczny, a pokój może zapewnić mechanizm równowagi sił. System ten przypomina dziewiętnastowieczną Europę, zdominowaną przez kilka mocarstw. Wyjaśnień teoretycznych funkcjonowania tego systemu dostarcza realizm tradycyjny, którego przedstawicielem jest Hans Morgenthau.

Jeszcze inny jest świat Bliskiego Wschodu i świat Czarnej Afryki. W pierwszym wypadku podstawą organizacyjną, a zarazem głównym źródłem konfliktu, są ideologia i religia; w drugim – różnice etniczne. Ponieważ podziały dotyczą spraw fundamentalnych – uznania prawowitości drugiej strony – zachodnie standardy dyplomatyczne nie są przestrzegane. System ten przypomina siedemnastowieczną Europę wojen religijnych, kiedy to celem było zniszczenie przeciwnika. Wyjaśnień teoretycznych dostarcza realizm kulturowy Samuela Huntingtona (zob. tabela 3).

**Tabela 3**  
**Współwystępowanie systemów międzynarodowych**

| Wyszczególnienie             | Europa i Stany Zjednoczone | Azja                            | Bliski Wschód/<br>Afryka         |
|------------------------------|----------------------------|---------------------------------|----------------------------------|
| Podstawa polityki            | wartości                   | siła                            | ideologia,<br>tożsamość etniczna |
| Przyczyny konfliktów         | ekonomiczne                | strategiczne                    | religijne, etniczne              |
| Zapewnienie pokoju           | rozszerzenie demokracji    | równowaga sił                   | sojusze religijne                |
| Porównanie do rozwoju Europy | XX w.                      | XIX w.                          | XVII w.                          |
| Podstawy teoretyczne         | idealizm, liberalizm       | realizm tradycyjny (Morgenthau) | realizm kulturowy (Huntington)   |

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: H. Kissinger, *Does America Need a Foreign Policy?*, op. cit.

Cechą powyższych koncepcji teoretycznych jest uznanie istnienia wspólnoty ideowej i kulturowej Zachodu. Nie jest to jednak jedyny punkt widzenia relacji transatlantyckich. Dominique Moïsi pyta wręcz, czy „Zachód” ciągle istnieje, czy aby przypadkiem zamiast o jednym Zachodzie i dwóch Europach okresu zimnej wojny lepiej nie mówić o jednej Europie i dwóch Zachodach<sup>7</sup>. Różnice

<sup>7</sup> D. Moïsi, *Reinventing the West*, „Foreign Affairs”, listopad–grudzień 2003.

między Amerykanami i Europejczykami są coraz bardziej widoczne i dotyczą zarówno organizacji życia wewnętrznego, jak i polityki międzynarodowej. W zakresie stosunków wewnętrznych różnice te dotyczą stosowania kary śmierci, dopuszczenia do rynku żywności genetycznie modyfikowanej, posiadania przez obywateli broni oraz różnych koncepcji równości (równość faktyczna vs. równość możliwości)<sup>8</sup>. Społeczeństwo amerykańskie jest bardziej tradycjonalistyczne (religijne), natomiast społeczeństwa europejskie są w większym stopniu racjonalistyczne (świeckie)<sup>9</sup>.

Europejczycy i Amerykanie nie podzielają opinii na temat pożądanego sposobu działania na scenie międzynarodowej. Robert Kagan utrzymuje, że o ile Stany Zjednoczone żyją w modernistycznym hobbesowskim świecie anarchii, w którym ostatecznym argumentem jest siła militarna, o tyle Europejczycy zamieszkują postmodernistyczny kantowski świat wiecznego pokoju, w którym decyduje moralność i prawo międzynarodowe. Amerykanie pochodzą z Marsa, Europejczycy z Wenus – konkluduje Kagan<sup>10</sup>.

Zmiana charakteru relacji transatlantyckich jest wynikiem braku wspólnego zagrożenia i, w konsekwencji, osłabienia spójności NATO, relatywnego spadku udziału Europy na korzyść Azji w amerykańskim handlu oraz rosnących wraz ze zmianami generacyjnymi po obu stronach Atlantyku różnic kulturowych<sup>11</sup>. Państwa europejskie nie odczuwają zagrożenia atakiem terrorystycznym tak bezpośrednio, jak ich amerykańscy sojusznicy<sup>12</sup>. W rezultacie Stany Zjednoczone i Europa różnią się w zakresie instrumentów i sposobu prowadzenia polityki zagranicznej, postrzegania zagrożeń dla bezpieczeństwa i sposobów im przeciwdziałania (zob. tabela 4).

Z kolei Walter Russell Mead, analizując historię ostatnich wieków, dochodzi do wniosku, że zasadnicza linia podziału biegnie nie między Amerykanami i Europejczykami, lecz między państwami morskimi – Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią z jednej strony i państwami kontynentalnymi – Francją i Niemcami

<sup>8</sup> Anthony J. Blinken pokazuje pozorność powyższych różnic między Stanami Zjednoczonymi a Europą. Na przykładzie kary śmierci autor wskazuje, że w 1999 r. w Stanach Zjednoczonych wykonano 134 wyroki śmierci. W tym samym roku we Francji, w wyniku warunków panujących w więzieniach, miały miejsce 124 przypadki samobójstw wśród więźniów. Zob. A.J. Blinken, *The False Crisis over the Atlantic*, „Foreign Affairs”, t. 80, nr 3 (maj–czerwiec 2001), s. 35–48.

<sup>9</sup> J.J. Sokolsky, *The Power of Values or the Value of Power? America and Europe in Post-9/11 World*, Paper prepared for Columbia University CIAO, 2003.

<sup>10</sup> R. Kagan, *Of Paradise and Power. America and Europe in the New World Order*, New York 2003.

<sup>11</sup> S.M. Walt, *The Ties That Fray*, „The National Interests”, nr 54 (zima 1998/1999).

<sup>12</sup> Autor artykułu w „Foreign Affairs” dowodzi, że różnica potencjałów w zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego między Stanami Zjednoczonymi i Europą spowoduje, iż europejscy sojusznicy Stanów Zjednoczonych staną się bardziej wrażliwi na zagrożenie terrorystyczne. Z punktu widzenia terrorystów łatwiej jest bowiem uderzyć w słabsze ogniwo koalicji. Aby nie stwarzać zachęty do przeniesienia działalności terrorystycznej na scenę europejską, państwa Starego Kontynentu będą więc musiały podjąć poważne działania na rzecz wzmocnienia środków bezpieczeństwa wewnętrznego. J. Stevenson, *How Europe and America Defend Themselves*, „Foreign Affairs”, t. 82, nr 2 (marzec–kwiecień 2003), s. 75–90.

**Tabela 4**  
**Podjęcie Stanów Zjednoczonych i Europy do polityki międzynarodowej**

| Wyszczególnienie                      | Stany Zjednoczone  | Europa  |
|---------------------------------------|--|---|
| Instrumenty prowadzenia polityki      | nadrzędność polityki, potęga wojskowa ( <i>hard power</i> )  | nadrzędność ekonomii, potęga cywilna ( <i>soft power</i> )  |
| Sposób prowadzenia polityki           | unilateralizm, siła, przymus, narzucanie stanowiska, orientacja na rezultat i rozwiązanie problemu | multilateralizm, perswazja, dyplomacja, negocjacje, orientacja na proces, adaptacja do problemu       |
| Definicja zagrożeń dla bezpieczeństwa | zagrożenia dla przetrwania: terroryzm, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia                   | wyzwania dla jakości życia: konflikty etniczne, niekontrolowana migracja, przestępczość zorganizowana |
| Stosunek do prawa międzynarodowego    | Podwójne standardy, Amerykanie ponad prawem  | równość wszystkich wobec prawa  |
| Kierunek zagrożenia                   | „państwa hultajskie” ( <i>rough states</i> )   | „państwa upadłe” ( <i>failed states</i> )   |
| Zapobieganie zagrożeniom              | powstrzymywanie ( <i>containment</i> ), utrzymanie hegemonii                                       | angażowanie, wciąganie do współpracy, misja cywilizacyjna   |

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie R. Kagan, op. cit.

– z drugiej. „Dla mocarstw kontynentalnych polityka europejska dotyczyła życia i śmierci; polityka światowa była luksusem” – dowodzi Mead<sup>13</sup>. Na skutek innego położenia geopolitycznego wytworzyły się różne kultury strategiczne, widoczne dzisiaj w odmiennym stosunku do problemów międzynarodowych, ekonomii, postrzegania roli społeczeństwa obywatelskiego i demokracji oraz innej skali działania.

### SUWERENNOŚĆ WESTFALSKA CZY FILADELFIJSKA?

Różnice między Stanami Zjednoczonymi i państwami europejskimi wobec wielu problemów międzynarodowych leżą nie tylko w różnych rolach odgrywanych w systemie międzynarodowym, ale także w różnych koncepcjach suwerenności. Historycznie Europa wypracowała westfalską koncepcję suwerenności unitarnej, podczas gdy Stany Zjednoczone – filadelfijską koncepcję suwerenności nieunitarnej, w której władza podzielona jest między stany, rząd narodowy oraz w ramach rządu między poszczególne departamenty. Dopiero po wojnie secesyjnej i ustanowieniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych w czternastej poprawce do konstytucji suwerenność rządu narodowego wzięła górę nad suwerennością stanów.

<sup>13</sup> W. Russell Mead, *American Foreign Policy and How it Changed the World*, New York 2002, s. 37.

Obecnie nastąpiło odwrócenie ról: Stany Zjednoczone bliższe są klasycznej suwerenności typu westfalskiego, natomiast Europa – suwerenności typu filadelfijskiego. Interwencja w Iraku wskazuje na odrzucenie przez Stany Zjednoczone norm prawa międzynarodowego i podjęcie działań jednostronnych. Z kolei w Unii Europejskiej suwerenność przyjmuje formę suwerenności wspólnej (*pooled sovereignty*). Robert Keohane wyjaśnia przyczyny tej ewolucji faktem, że Europa jest bardziej niż Stany Zjednoczone poddana wpływowi współzależności. W konsekwencji państwa europejskie mają silniejsze bodźce do tworzenia instytucji, które regulują współzależność. Instytucje te tworzą z kolei bodźce do łączenia, dzielenia i relatywizowania suwerenności, a nie do traktowania jej jako atrybutu państwa, który należy chronić<sup>14</sup>.

### UWARUNKOWANIA STRUKTURY SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEGO

Na zachowanie państw na scenie międzynarodowej wpływa także struktura systemu międzynarodowego. Charles Krauthammer postawił już w 1990 r. tezę, że system międzynarodowy jest systemem jednobiegunowym, w którym hegemonistyczną pozycję zajmują Stany Zjednoczone<sup>15</sup>. Tworzą one, jak to ujął Zbigniew Brzeziński, supermocarstwo nowego typu, mając absolutną przewagę w czterech dziedzinach: militarnej, gospodarczej, technologii i kultury<sup>16</sup>. Ta pozycja hegemonistyczna nie jest akceptowana przez niektóre państwa europejskie, zwłaszcza Francję i Niemcy.

Samuel Huntington wyróżnia trzy poziomy hierarchii państw: na najwyższym jest jedno supermocarstwo, poniżej kilka potęg o zasięgu regionalnym, jeszcze niżej pewna liczba państw dużych, określanymi mianem sił drugiego rzędu. Jedynym supermocarstwem są dzisiaj Stany Zjednoczone, mocarstwa regionalne to Niemcy i Francja, natomiast siły drugiego rzędu to Wielka Brytania, Polska oraz Hiszpania<sup>17</sup>. Struktura systemu międzynarodowego decyduje o tym, że stosunki Stanów Zjednoczonych z potęgami regionalnymi są napięte, natomiast z państwami znajdującymi się bezpośrednio na niższym poziomie – bardzo dobre. Francja i Niemcy będą bowiem dążyć do równoważenia Stanów Zjednoczonych, traktując je jako konkurenta, natomiast Wielka Brytania, Polska i Hiszpania, w obawie przed dominacją ze strony potęg regionalnych, będą przyłączać się do Stanów Zjednoczonych.

Powyższy model możemy rozwinąć, wprowadzając jeszcze jeden szczebel – państwa małe. Są one zainteresowane zwiększeniem swego bezpieczeństwa

<sup>14</sup> R.O. Keohane, *Ironies of Sovereignty. The European Union and the United States*, „The Journal of Common Market Studies”, listopad 2002.

<sup>15</sup> Ch. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs”, t. 70, nr 1 (1990/1991).

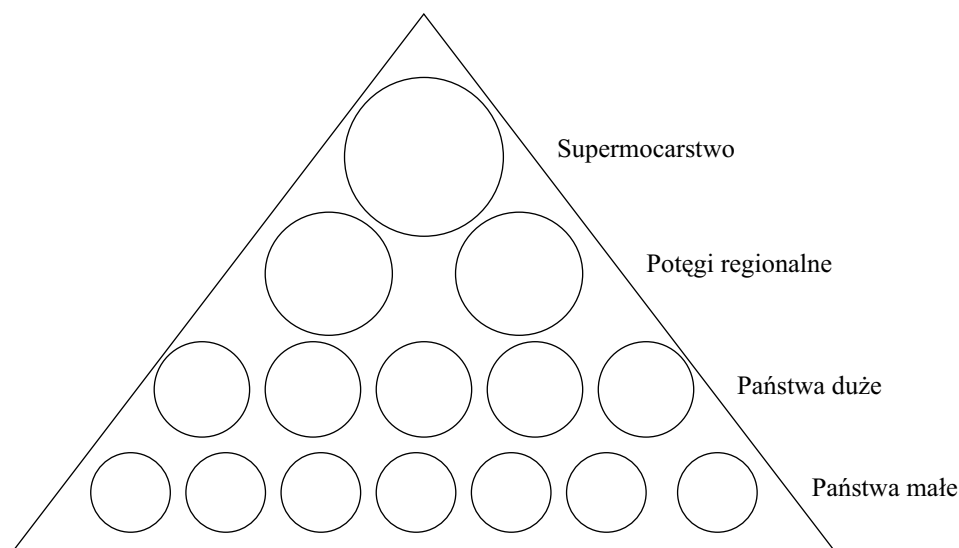
<sup>16</sup> Z. Brzeziński, *Wielka Szachownica*, Warszawa 1998, s. 28.

<sup>17</sup> W innych regionach świata mocarstwami regionalnymi są Chiny, Indie, Iran, Brazylia oraz Rosja, natomiast ważnymi państwami drugiego rzędu są – odpowiednio – Japonia, Korea Południowa, Pakistan, Arabia Saudyjska, Argentyna i Ukraina. Zob. S.P. Huntington, *The Lonely Superpower*, „Foreign Affairs” 1999, t. 78, nr 2.



i osiągnięciem korzyści gospodarczych oraz niekiedy równoważeniem sąsiadujących z nimi państw dużych. Będą więc opowiadać się za utrzymywaniem dobrych relacji z potęgami regionalnymi, czyli Francją i Niemcami, oraz popierać ich koncepcje geopolityczne. Do grupy tej można zaliczyć między innymi Belgię, Luksemburg, Austrię i Węgry, w których działaniach widoczny jest motyw zapewnienia dobrych stosunków celem osiągnięcia korzyści ze współpracy, a także na przykład Portugalię i Litwę, gdzie obecny jest także czynnik równoważenia siły państwa bezpośrednio sąsiadującego – odpowiednio Hiszpanii i Polski. Struktura systemu międzynarodowego w Europie ma więc charakter piramidy, w której przyciągają się poziom pierwszy i trzeci oraz drugi i czwarty.

**Rysunek 1**  
**Piramida – struktura systemu międzynarodowego w Europie**



**Źródło:** opracowanie własne.

Wiele państw europejskich znajduje się między powyższymi kategoriami, stąd niepewność i brak konsekwencji w ich polityce zagranicznej. Na przykład Włochy znajdują się między potęgami regionalnymi i państwami dużymi, a na przykład Holandia i Szwecja między państwami dużymi i małymi. Państwa te mają trudności z określeniem, czy w ich interesie leży równoważenie Stanów Zjednoczonych razem z Francją i Niemcami, czy też równoważenie Francji i Niemiec razem z Amerykanami i innymi państwami europejskimi. Stosunek do wojny w Iraku oraz dyskusje na temat systemu głosowania w Unii Europejskiej dobrze ilustrują odmienne postrzeganie interesów w zależności od miejsca w strukturze systemu międzynarodowego.

## INSTYTUCJONALIZACJA PARTNERSTWA ATLANTYCKIEGO

W Stanach Zjednoczonych przeważa pogląd, że integracja europejska będzie prowadzić do silniejszej Europy i utworzenia partnerstwa atlantyckiego. Jest ono przydatne Amerykanom zwłaszcza w trzech dziedzinach: zapobieganiu recesji gospodarczej, przeciwstawianiu się presji demograficznej z Południa oraz naciskowi i zagrożeniu ze strony Rosji.

Budowie partnerstwa atlantyckiego zagrażać może próba utworzenia w Europie koncertu mocarstw, zdominowanego przez francusko-niemieckie kondominium. Proponowane przez Dominique Moïsi określenie całej Europy i przyległych obszarów jako sfery wpływów Francji i Niemiec i sformalizowanie relacji transatlantyckich za pomocą „dwóch doktryn Monroe, wedle których każdy z transatlantyckich partnerów wywiera wpływ na określonym obszarze i w pewnych sprawach, co jest odzwierciedleniem *de facto* sfer interesów”<sup>18</sup>, nie spotka się z akceptacją ani Stanów Zjednoczonych, ani tych państw europejskich, które widzą swój interes w trwałej obecności Amerykanów w Europie. Dobre relacje transatlantyckie wymagają więc właściwego ułożenia stosunków w samej Europie.

Rzeczywisty dylemat, przed jakim stoi dzisiejsza Europa w zakresie jej relacji ze Stanami Zjednoczonymi, dotyczy tego, czy tworząca się tożsamość europejska zostawi miejsce dla partnerstwa atlantyckiego, czy też powstanie amerykańska hegemonia, i w konsekwencji, tożsamość Europy będzie się rozwijać w opozycji do Stanów Zjednoczonych. Henry Kissinger dobrze oddaje ten dylemat, twierdząc, że „dążenie Europy do własnej tożsamości jest uzasadnione i, na dalszą metę, także w interesie Stanów Zjednoczonych. Problem stanowi natomiast znalezienie takiej definicji tożsamości, która będzie czymś innym niż wrodzoną opozycją wobec Stanów Zjednoczonych”<sup>19</sup>.

Dla realizacji partnerstwa atlantyckiego konieczne jest wzmocnienie instytucjonalne więzów transatlantyckich. Zdaniem Henry’ego Kissingera winno ono zasadać się na trzech filarach. W sferze bezpieczeństwa i obrony filarem winien pozostać Sojusz Północnoatlantycki. Widoczny od pewnego czasu relatywny spadek znaczenia tej organizacji nie leży w interesie ani Amerykanów, ani Europejczyków. Rozwój europejskich zdolności wojskowych winien się dokonywać w sposób zintegrowany z NATO, które powinno rozpostrzeć parasol bezpieczeństwa nad wszystkimi członkami Unii Europejskiej, niezależnie od tego, czy należą do zintegrowanego dowództwa.

W sferze gospodarczej należy rozwijać Transatlantycki Obszar Wolnego Handlu (*Trans-Atlantic Free Trade Area* – TAFTA). Gospodarczą współpracę transatlantycką ułatwi fakt, że partnerzy po obu stronach Atlantyku mają podobne standardy pracy, systemy płac oraz przepisy w zakresie ochrony środowiska.

<sup>18</sup> D. Moïsi, op. cit. Na temat antyamerykanizmu Francji, służącemu samoidentyfikacji narodowej, ukazały się szeroko komentowane po drugiej stronie Atlantyku książki: J.F. Revel, *L’obsession anti-américaine: son fonctionnement* oraz P. Roger, *L’ennemi américain: Généalogie de l’anti-américanisme français*.

<sup>19</sup> H. Kissinger, *Does America Need a Foreign Policy?*, op. cit., s. 82.

W sferze politycznej należy powołać nową instytucję – Atlantycką Grupę Sterującą, w której skład weszłyby Stany Zjednoczone, zintegrowana Unia Europejska, państwa europejskie pozostające poza Unią, sekretarz generalny NATO oraz Wysoki Przedstawiciel ds. WPZiB. Regularne spotkania w tym składzie umożliwiłyby zbliżenie stanowisk wobec kluczowych problemów międzynarodowych. Grupa Sterująca, wspierana przez stały sekretariat, mogłaby także prowadzić konsultacje z Rosją, najlepiej pod auspicjami OBWE<sup>20</sup>.

Partnerstwo atlantyckie nie jest jedynym scenariuszem relacji transatlantyckich. Joseph Nye słusznie ostrzega Amerykanów, twierdząc, że co prawda „amerykański unilateralizm nie musi bezpośrednio skutkować powstaniem wrogiego w wymiarze militarnym europejskiego rywala, ale na pewno zredukuje najlepsze widoki dla przyjaźni i partnerstwa”<sup>21</sup>. Można także wyobrazić sobie, że Europa będzie się uchylać od odpowiedzialności w skali globalnej i przyjmować rolę mini-Narodów Zjednoczonych, zajmując się moralnym pouczeniem Ameryki i koncentrując na rywalizacji z nią w sferze gospodarczej. Jeszcze gorszy scenariusz to otwarte przeciwstawienie się Amerykanom oraz ustawienie w roli mediatora między Stanami Zjednoczonymi i resztą świata, pozycja podobna do tej, jaką zajmowały Indie w okresie zimnej wojny. Każda z tych opcji prowadziłaby nieuchronnie do erozji partnerstwa atlantyckiego<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 80–81.

<sup>21</sup> J.S. Nye Jr., *The Paradox of American Power*, Oxford University Press 2002, s. 35.

<sup>22</sup> H. Kissinger, *Does America Need a Foreign Policy?*, op. cit., s. 50–51.